

P R Z Y K O Ś C I E L E UNIWEERSYTECKIM

PISMO WSPÓLNOTY PARAFIALNEJ POD WEZWANIEM
NAJŚWIĘTSZEGO IMIENIA JEZUS WE WROCŁAWIU



Numer 12

Listopad 2005

Czy śmierć może być radosnym spotkaniem z Chrystusem?

Zbliżająca się uroczystość Wszystkich Świętych i liturgiczne wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych skłaniają nas ku zasadniczej refleksji nad życiem, śmiercią i zmartwychwstaniem. Nie zrozumie się Dnia Zadusznego bez dnia Wszystkich Świętych i bez głębokiego wnikięcia w liturgię i w czytania biblijne obu tych dni, ale także w sens odwiedzania cmentarzy i wspomnień o ludziach, którzy byli z nami, a których już nie ma na ziemi wśród żywych.

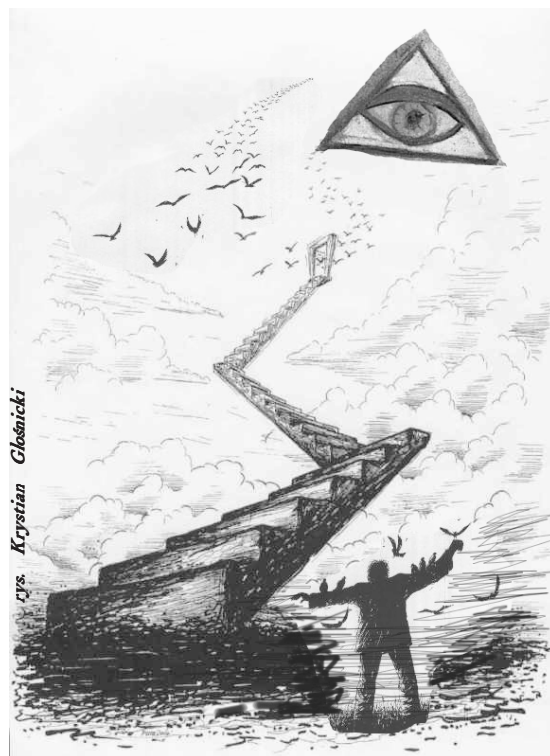
Dotykamy w ciągu tych dwóch dni problematyki śmierci, choć przecież wcale nie chcemy o śmierci myśleć, boimy się jej, odsuwamy jej przyjście. Jest to naturalne, bo człowiek został stworzony do życia, a nie do śmierci. Rozsądek i doświadczenie życia mówią nam jednak, że nikt z nas – poza tymi, za życia których nastąpi powtórne przyjście Chrystusa – nie ucieknie od problemu śmierci.

My, chrześcijanie, powinniśmy wciąż na nowo uczyć się prawdy, że nasza ludzka śmierć, choć przyjmowana z bólem i przez tego, kto umiera, i przez jego najbliższych, naprawdę jest tylko przejściem do radości spotkania z Jezusem Chrystusem. Z tym samym Chrystusem, z którym spotykamy się podczas Eucharystii, z Tym, który żyje i który daje życie nieprzemijające. Pan Bóg nie czyni niczego bez sensu. Jeśli powołał człowieka

– swe najdoskonalsze dzieło – do życia, to nie po to, by je później unicestwić. Dla Boga nie ma śmierci, On jest Bogiem życia, którym obdarzył człowieka przez Jezusa Chrystusa. To w Nim i dzięki Niemu możemy żyć na wieki. W Nim też i dzięki Niemu możemy spotkać się z tymi, którzy wyprowadzili nas w pielgrzymce do domu

charyzmy. Jest to bowiem to wyjątkowe spotkanie ze stale żyjącym Zbawicielem, tym samym, przed którym nasi zmarli, którzy osiągnęli zbawienie trwają już twarzą w twarz, a my tu, na Ziemi, trwamy z Nim w sakramentalnym znaku chleba i wina, prosząc dla tych, którzy oczekują dopiero łaski zbawienia, by mogli uczestniczyć w Bożej „radości, światłości i pokoju”.

Póki żyjemy, mamy jeszcze szansę „odnaleźć się” na skomplikowanych drogach życia z Panem Bogiem, by śmierć nie stała się problemem, ale by istotnie była radosnym przejściem na spotkanie ze Stwórcą. Śmierć naszych bliskich oraz doroczne, tradycyjne pochylanie się nad grobami najbliższych jest wezwaniem do refleksji wiary. Kiedyś inni w te wyjątkowe dni, na początku listopada któregoś roku, który dopiero nadejdzie, pochylał się i nad naszymi grobami. Kiedy tak naprawdę będą mogli nas wspominać: czy w uroczystość Wszystkich



rys. Krystian Głosiński

Ojca. Z naszymi bliskimi zmarłymi spotykamy się najpełniej nie przy ich grobie, nie na wspomnianiu przeszłości, nie podczas oglądania starych fotografii, choć to wszystko jest potrzebne jako piękny wyraz naszej pamięci i wdzięczności. Najpełniej spotykamy się jednak z nimi podczas Eu-

Świętych, czy tylko we wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych oczekujących dopiero na owo radosne spotkanie z Chrystusem? Na to pytanie można i trzeba odpowiedzieć sobie już teraz. Bo od odpowiedzi na nie zależy nasza wieczność.

KS. PIOTR NITECKI